Rok IX. Nr. 226 | Sosnowiec, niedziela 19 sierpnia 1934 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.—**
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji ... -94. ... P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Nowy lot do stratosfery

Uczony belgijski Cosyns wzniósł się pod pułap nieba

BRUKSELA, 18. 8. Dziś o godz. 6-ej min. 19 balon stratosferyczny prof. Cosynsa wystartował z Haur Havenne koło Dinant do lotu stratosferycznego.

Przygotowania do tego lotu ukończone zostały już przed dwoma miesiącami, prof. Cosyns zwlekał jednak ze startem, czekając na pomyślne warunki atmosferyczne, jak i odpowiednie sprzyjające okoliczności dla badań naukowych, jakie zamierza przeprowadzić w stratosferze. Warunki takie zapanowały wreszcie wczoraj wieczorem.

Na miejsce startu przewieziono natychmiast gondolę, powłokę balonu i butle stalowe z gazem. Około 300 żołnierzy zajęło się napełnieniem balonu. O godz. 3-ej wydłużona kula balonu uniosła się w powietrze przytrzymywana linami.

Skolei przystąpiono do umocowania gondoli, tej samej, w której prof. Piccard, pierwszy bohater lotu do stratosfery, odbył już dwa loty. O godz. 4.55 balon był już całkowicie gotowy do startu, Żandarmerja opróżniła pole startu, usuwając wszystkie postronne osoby, a nawet dziennikarzy. Pozostali jedynie żołnierze, którzy mieli zwolnić balon z lin. Wreszcie o godz. 6.19 przy pięknej słonecznej pogodzie balon wzniósł się w powietrze. W chwili startu wiał lekki wiatr zachodni.

Prof. Cosynsowi towarzyszy w locie jego uczeń 24-letni van der Else. Zresztą i sam profesor niewiele jest starszy od niego, liczy bowiem zaledwie 28 lat.

Uczeni zamierzają wzbić się najwyżej do 17.000 metrów, nie chodzi im bowiem o ustanawianie rekordów, lecz o dokonanie szeregu doświadczeń, które mają mieć wielkie znaczenie dla badania właściwości promieni kosmicznych.

Zamierzają oni pozostać w powietrzu przez przeciąg około 14 godzin. Korzystny wiatr zachodni popchnie balon prawdopodobnie przez Niemcy nad Czechosłowację, nie jest też wykluczone, że balon wyląduje w Polsce. Przewidując taką ewentualność, uczeni zaopatrzyli się w wizy polskie.

BRUKSELA, 18. 8. Bezpośrednio przed startem koło godz. 5-ej rano Cosyns rozmawiał z kilkoma dziennikarzami, którym oświadczył, że końcowe przygotowania do lotu napotkały na pewne trudności, gdyż nowicie robotnicy i żołnierze nie mogli umocować w powłoki balonu ciężkiej gondoli. Trudności te jednak pokonano szczęśliwie. Uczony ma nadzieję, że szczęście będzie mu sprzyjało i jest pewny siebie, że wszystko skończy się dobrze. Cosyns nie wątpi, że podczas lotu swego osiągnie wyniki, posiadające wielkie znaczenie naukowe.

Rodziny Cosynsa i van der Elsta pożegnały się z lotnikami koło godz. 5.15. O 6-ej obaj młodzi uczeni znaleźli się w gondoli. O godz. 6.19 Cosyns wychyliwszy się przez okno gondoli ręką słał zebranym ostatnie pożegnanie, wołając „Do widzenia", a następnie rzucił komendę „Puszczać"!

Zwolniona z uwięzi gruszka balonu stratosferycznego przy prawie zupełnem bezwietrzu poszybowała pionowo w górę.

BRUKSELA, 18. 8. PAT. Towarzystwo badań naukowych ogłosiło komunikat otrzymany od prof Cosynsa o godz 15.20. Wzniósł się on na wysokość 20.000 mtr. Załoga od czuwa dotkliwie zimno. Prof. Cosyns donosi dalej, że ma przed sobą jeszcze 5 godzin lotu. Eksperyment dokonywany jest w pomyślnych warunkach. Pogoda piękna.

Nadzór nad wyborami w Kielcach

p. wojewoda poruczył nacz. dr. Karolowi Winiarzowi

Wojewoda kielecki dr. Władysław Dziadosz, na zasadzie rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, poruczył wykonanie nadzoru nad czynnościami wyborczemi przy wyborach do rady miejskiej w Kielcach, *dr. Karolowi Winiarzowi*, naczelnikowi urzędu wojewódzkiego.

Dr. Winiarz objechał całe miasto i zwiedził wszystkie lokale wyborcze, a w dniu dzisiejszym dopilnuje osobiście, aby doniosły akt wyborczy odbył się w należytym porządku według regulaminu wyborczego i przepisów prawa.

W związku z tem wykluczone tu będą wszelkie ewentualne niedokładności i niedociągnięcia wyborcze, mogące skrzywdzić obywateli tych czy innych ugrupowań politycznych.

Zarządzenie p. wojewody niewątpliwie wszyscy mieszkańcy Kielc przyjmą ze szczerem uznaniem, a przez to samo zrozumią akt doniosłości dzisiejszych wyborów do samorządu kieleckiego.

Pogrom żydów

2 zabitych, 37 rannych

KOWNO, 18. 8. Litewskie miasteczko Szawie przeżyło wczoraj burzliwy dzień rozruchów komunistycznych. Onegdaj popularny miejscowy aptekarz miał zatarg z jakimś żydem na ulicy, przyczem doszło do awantury, podczas której aptekarz został poważnie pokłuty nożem.

Na drugi dzień grupa Litwinów, uzbrojona w noże, kamienie i kije wtargnęła na zebranie żydowskie i rzuciła się na żydów. Jednocześnie w parku miejskim młodzież litewska atakowała napotkanych żydów, bijąc ich laskami i kamieniami.

Gdy nadeszła policja sprawców napadu już nie było.

Wśród ludności żydowskiej zapanowała panika. Mimo zarządzeń policyjnych, żydzi obawiają się opuszczać swe mieszkania. Podczas zajść zabito 2 żydów, 12 ciężko poraniono, a 25-ciu lżej.

Wygnańcy z Francji

PARYŻ, 18. 8. W dniu wczorajszym odjechała z Escarpelle dalsza grupa górników polskich, licząca wraz z rodzinami 91 osób. Wydaleni robotnicy jadą wraz z całem mieniem do Polski. W obawie przed zajściami policja wydała szereg specjalnych zarządzeń porządkowych.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

WYNALAZEK PANA PREZYDENTA W SŁUŻBIE CHORYCH I NAUKI.

WARSZAWA, 18.8. W szpitalu Dzieciątka Jezus ma być zainstalowany aparat do wytwarzania sztucznego powietrze górskiego, oparty na głośnym wynalazku pana prezydenta Mościckiego.

Instalacja urządzeń będzie kosztowała około 200.000 złotych i obecnie badana jest kwestja pokrycia tej inwestycji, tak bardzo pożądanej ze względu na zdrowie chorych. Prace zostaną prawdopodobnie rozpoczęte jeszcze w tym roku.

Drugi aparat do wytwarzania sztucznego powietrza górskiego ma również stanąć w państwowym zakładzie higjeny i będzie służył do celów naukowych.

STRASZLIWA ŚMIERĆ POLSKIEGO GÓRNIKA WYDALONEGO Z FRANCJI

DZIDZICE, 18.8. We środę popołudnin na dworcu kolejowym w Dziedzicach rozegrała się straszna tragedja, która rzuca snop światła na tragiczne położenie reemigrantów polskich, wydalonych ostatnio z Francji.

Po godzinie 12 w południe nadjechał na stację w Dziedzicach pociąg osobowy, pod który na oczach wielu osób rzucił się 50-letni polski górnik Jerzy Machalica, niedawno wydalony z Francji.

Lokomotywa zmiażdżyła nieszczęśliwej ofierze obie nogi.

Machalica w strasznych boleściach wkrótce zmarł.

Na jego okropną śmierć patrzyły żona i ośmioro dzieci oraz liczna publiczność. Powodem straszliwego kroku była rozpacz przybyłego przed niedawnym czasem z żoną i dziećmi z Francji bez grosza górnika polskiego, który na próżno szukał pracy i pomieszczenia i który w ten sposób położył kres swemu nieszczęsnemu życiu.

Samobójstwo Machalicy wywołało wstrząsające wrażenie na obecnych. Machalica pochodził ze Śląska Cieszyńskiego, a od szergu lat pracował w kopalniach francuskich.

GANGSTERZY UPROWADZILI... PASTORA.

NOWY JORK, 18.8. Niemałe wrażenie wywołało uprowadzenie pastora z Goldborro w pónocnej Karolinie, który udał się w drogę do sąsiedniej parafji, celem odprawienia nabożeństwa.

Na drugi dzień żona duchownego otrzymała list od gangsterów, w którym domagają się okupu 25.000 dolarów, grożąc, że w razie niezłożenia tej sumy w oznaczonym czasie, nie ujrzy więcej swego męża żywego.

MIASTO TRĘDOWATYCH.

RIO DE JANEIRO. 18.8. Znalazł się w Brazylji szlachetny filantrop, który pomyślał o doli najnieszczęśliwszych ludzi, a mianowicie o trędowatych i postanowił uczynić ich życie znośnem.

O zamiarze swym uwiadomił ligę narodów, która udzieliła mu poparcia. Staraniem owego anonimowego dobroczyńcy, który ofiarował na ten cel olbrzymie fundusze, stanęło w Argentynie miasto trędowatych jeden olbrzymi instytut, który może pomieścić około 50000 chorych.

Nie cierpią oni bynajmniej wskutek swojej izolacji, ponieważ prowadzą tryb życia ludzi moralnych. Posiadają własny teatr, w którym występują wyłącznie trędowaci, a także trędowaci spełniają funkcje personelu administracyjnego i technicznego, wydają własną gazetę, posiadają boiska sportowe, własną wytwórnię filmową itp. Zawierają między sobą małżeństwa lecz noworodki odbiera się natychmiast rodzicom, ponieważ, jak wiadomo, trąd nie jest chorobą dziedziczną.

Zakład posiada własny instytut doświadczalny, odwiedzany przez największe sławy medyczne świata, pracujące nad uwolnieniem ludzkości od straszliwej plagi trądu.

Szczęśliwy spadkobierca 10 miljonów dolarów nie chce wierzyć władzy

Przed paroma dniami naczelnik gminy pewnej małej wioski w Jugosławji otrzymał z Ameryki wiadomość, iż zmarły za oceanem bankier Stefan Juriszic pozostawił w spadku 10 miljonów dolarów swemu siostrzeńcowi Blagoje Rajic.

Otrzymawszy tę wiadomość naczelnik gminy omało nie oszalał. Nie wierzył wprost własnym oczom Litery depeszy mąciły mu się przed oczami. Pobiegł natychmiast do szczęśliwego spadkobiercy Rajica. który był dotąd ubogim kmiotkiem, aby zanieść mu tę radosną wiadomość. Trzymając w ręce telegram, powiewał nim jak sztandarem i każdego, kogo spotykał po drodze, wzywał wielkim głosem do przyjścia do domu Blagoje Rajica.

Wreszcie naczelnik gminy wraz z tłumem zebranych po drodze wieśniaków wpadli jak bomba do izby Rajica, otoczyli go kołem, skacząc z radości, tak, iż Rajic sądził w pierwszej chwili, że

cała wieś dostała obłędu.

Wkońcu naczelnik gminy zasiadł przy stole i wzruszonym głosem odczytał treść depeszy, nadeszłej z Ameryki, a przesłanej mu za pośrednictwem ministerjum spraw zagranicznych.

I znowu zaczęła się powszechna radość, a tylko jeden Blagoje Rajic, bohater całej sprawy, pozostał niewzruszony i obojętno kpiącym wzrokiem spozierał na otaczających go wieśniaków. Gdy wreszcie naczelnik gminy zapytał go, czy nie cieszy się spadłą nań fortuną, Rajic odpowiedział, iż

nie wierzy w takie miljonowe spadki.

Gdy zaś naczelnik gminy pokazał mu pieczęć urzędową, pytając:

— Czy myślisz, że władze mogą kłamać?

Rajic odparł z kamiennym spokojem:

— Nie, władze nie kłamią, to pewne, ale mylą się. Zresztą nie chcę wcale tracić mego spokoju przez jakąś tam głupią spuściznę. Czy to jest prawdą, czy nie, nie chcę nic wiedzieć o tych pieniądzach.

Zdumieni tem oświadczeniem wieśniacy zaczęli powoli wycofywać się z izby Rajica, patrząc na niego prawie przerażonym wzrokiem i sądząc, że z powodu niespodzianej radości postradał chyba zmysły.

Wszyscy jednak z głębi duszy przygotowywali się już do wielkiej uroczystości, którą wyda dla nich szczęśliwy spadkobierca z chwilą odzyskania rozumu.

Z sąsiednich wiosek i miasteczek zaczęli zjeżdżać się bankierzy i inni ludzie interesu; wszyscy proponowali Rajicowi kupno gruntu, lasu itp. ofiarowując się mu nawet z pożyczką.

Rajic odrzucał jednak wszystkie te propozycje, a wreszcie gdy miał już dość natarczywości „życzliwych" przyjaciół i doradców, wyrzucił ich wszystkich za drzwi, oświadczając raz jeszcze, iż

nie chce nic słyszeć o tym jakimś „głupim" spadku.

A wówczas naczelnik gminy zwrócił się do ministerjum spraw wewnętrznych z doniesieniem o upartym spadkobiercy, który nie chce zainteresować się zupełnie spadłemi mu jak z nieba miljonami. Władze ministerjalne postanowiły same ująć sprawę w ręce i musić Rajica do przyjęcia fortuny.

Specjalny wysłannik ministerjum wyjechał do małej wioski, aby przekonać tam niewiernego chłopa o prawdziwości jego spadku. Nie łatwo mu to przyszło, gdyż Blagoje Rajic ciągle trwał w swej obojętności i uporze. Wreszcie zniecierpliwiony spadkobierca nie chcąc dłużej konferować w tej sprawie z urzędnikiem ministerjum, bez skrupułu wyrzucił go za drzwi, za co obecnie pójdzie do więzienia, dopuściwszy się czynnej zniewagi państwowego urzędnika.

Może w zaciszu celi więziennej wreszcie uwierzy ciemny kmiotek w prawdziwość wiadomości o spadku.

DIAMENTOWE WĘDRÓWKI NARODÓW W AFRYCE.

LAGOS, 18.8. Rząd Nigerji ogłosił, że w jednem z pól złotodajnych w prowincji Żara znaleziono wspaniałe okazy diamentów. Wiadomość ta wywołała wśród poszukiwaczy prawdziwą rewolucję. Natychmiast zorganizowano karawany do pól diamentowych, które robią wrażenie prawdziwej wędrówki narodów.

Nowa potworna zbrodnia Langego

POZNAŃ, 18.8. Sprawa potwornego mordercy swej żony. Franciszka Langego, jest wciąż przedmiotem ścisłych dochodzeń władz śledczych.

Obecnie ustalono że Lange w latach 1918 — 1921 zamieszkiwał w Gnieźnie w Rynku nr 13, gdzie zameldował się jako Jan Lange, podając swój zawód jako malarz. Pierwsza jego żona, rodem z Gniezna, Jarząbkówna, przybyła do Gniezna wcześniej. W spisie ludności figuruje ona jako żona górnika. Pożycie małżonków Lange nie było zgodne. Mimo, iż Lange był rzekomo malarzem, nigdy w tym zawodzie nie pracował lub często wyjeżdżał rzekomo w sprawach handlowych. Jakie to były sprawy, nie zdołano stwierdzić.

Obecnie w związku z dochodzeniami przeciw Langemu, wpłynęła druga sprawa, niezwykle sensacyjna dla Poznania. Mianowicie przed dwoma laty w zimie znaleziono w Żabikowie pod Poznaniem w stogu mierzwy zwłoki kobiety, zamordowanej w w okrutny sposób. Zwłoki wykazywały kulę postrzałową w skroń i 28 ran kłutych nożem. Ustalono, iż były to zwłoki 19-letniej Wandy Dudziakówny, trudniącej się handlem domokrążnym. Stwierdzono, że zamordowanej skradziono cały zarobek dzienny, niewielki, bo wynoszący tylko 18 zł. Jak się obecnie dopiero okazuje, w tym samym czasie bawił w Żabikowie Lange tylko przez krótki czas, poczem wyjechał.

Władze prowadzą dochodzenia, celem ustalenia, czy Lange nie był właśnie sprawcą tej zbrodni, a co przy jego skłonnościach zbrodniczych byłoby zupełnie możliwe.

W sprawie zwalczania żebractwa i włóczęgostwa nieletnich

W ostatnich czasach daje się zauważyć znaczny wzrost żebractwa wśród nieletnich. Przyczyną tego wzrostu jest w wielu wypadkach walka, prowadzona z żebractwem i włóczęgostwem dorosłych, którzy pragnąc uniknąć zastosowania wobec nich środków zapobiegawczych, poprawczych i karnych, wyręczają się nieletnimi, skłaniając ich do żebractwa.

Ministerjum spraw wewnętrznych wydało w porozumieniu z ministerjum opieki społecznej do wojewodów okólnik, w którym prosi o wydanie stosownych zarządzeń, w celu przeciwdziałania temu szkodliwemu objawowi przez zwracanie szczególnej uwagi na wypadki żebrania nieletnich.

W razie stwierdzenia, że nieletni skłoniony został do żebrania przez inne osoby, należy w stosunku do tych ostatnich stosować sankcje karne, wynikające z art. 32 par. 1 prawo o wykroczeniach.

OBOZY PRACY

Walka z bezrobociem wśród młodzieży

Obozy pracy istnieją w szeregu państw. W Bułgarji, która pierwsza je zorganizowała, chodziło przedewszystkiem o zatrudnienie zdemobilizowanych żołnierzy po wojnie i o zorganizowanie największej masy rąk roboczych dla prowadzenia na wielką skalę robót publicznych.

W Niemczech, gdzie zatrudniono 250 tysięcy młodzieży w obozach pracy, a przewidziano na 400 tysięcy, obozy pracy mają na celu przysposobienie wojskowe i wychowanie młodzieży w duchu hitlerowskim. W Anglji i Szwajcarji obozy pracy dla studentów, są terenem pracy fizycznej podczas feryj uniwersyteckich. Widzimy więc, że obozy pracy nie są celem samym w sobie, lecz środkiem, który może służyć rozmaitym celom.

W Polsce próbujemy właśnie tą drogą rozwiązać problem zatrudnienia bezrobotnej młodzieży z uwzględnieniem momentu wychowawczego oraz nauczania pozaszkolnego. W połowie kwietnia r. b. powstały już pierwsze obozy pracy, zorganizowane przez stowarzyszenie opieki nad niezatrudnioną młodzieżą (S. O. M.) Ochotnicze drużyny pracy powstały na Górnym Śląsku z inicjatywy wojewody Grażyńskiego. Ponadto związek strzelecki wprowadził tę formę zatrudnienia w swej organizacji. Surogatem obozu pracy były również zespołowe prace, prowadzone przez ministerjum poczt i telegrafów w Babicach pod Warszawą. — S. O. M. miał tę akcję scentralizować, rozplanować, a przedewszystkiem — rozszerzyć.

Budżet na rok 1934-35 przewiduje zatrudnienie 12.000 junaków, z czego na Górny Śląsk, który prowadzi tę akcję we własnym zakresie, przypada 3.000.

Do obozów przyjmowana jest młodzież w wieku od 17 do 21 lat, rekrutowana przez P. U. P. P. i organizacje społeczne. Junak otrzymuje w obozie całkowite wyżywienie, pełne umundurowanie, 50 gr. za każdy przepracowany dzień i 5 zł. miesięcznie, składane na książeczkę oszczędnościową, które ma prawo odebrać dopiero po wyjściu z obozu.

Na prowadzenie obozów pracy w roku 1934-35 kredytów w wysokości 11 miljonów złotych dostarczyło ministerjum opieki społecznej i fundusz pracy.

Utrzymanie dzienne junaka w obozie wynosi około 3 zł. (licząc w tem wyżywienie, umundurowanie, żołd i administracje). Trzy złote wynosi także dniówka niewykwalifikowanego robotnika na robotach publicznych w woj. centralnych—w województwach wschodnich zaś znajdziemy setki robotników, którzy pracują za 1.50 zł., czyli za koszt utrzymania junaka można byłoby zatrudnić dwóch robotników na Kresach. Trzeba przytem wziąć pod uwagę fakt, że w obozach pracy zatrudniana jest młodzież samotna, na roboty publiczne czeka robotnik obarczony rodziną, która za trzy złote dziennie miałaby zapewnione minimum utrzymania.

Nie mamy zamiaru występować przeciw działalności stowarzyszenia opieki nad niezatrudnioną młodzieżą. Akcja ta kierowana przez grono najwybitniejszych społeczników z posłem Sowińskim na czele, technicznie prowadzona jest dobrze, względy zaś wychowawcze również uległy ostatnio zmianie na lepsze. Przypomnijmy sobie choćby podczas powodzi bohaterskie poczynania junaków zagłębiowskich, którzy z narażeniem życia walczyli z niszczycielskim żywiołem.

Chodzi tu o całkiem inne zagadnienie, mianowicie czy państwo stać na tak drogo prowadzone wychowanie obywatelskie niezatrudnionej młodzież, zgóry eliminujemy bowiem celowość zatrudniania młodzieży bezrobotnej na robotach publicznych.

Młodzież zatrudniona w obozach pracy, przy robotach regulacyjnych Wisły, Narewki, przy obwałowywaniu Wisły, przy robotach kolejow. i robotach drogowych pracuje ogólnie mówiąc na robotach publicznych, na których zatrudniany jest zwykle robotnik niewykwalifikowany. I młody junak przeszedłszy przez obóz pracy, przez kurs wychowania obywatelskiego pracuje jednak jako robotnik niewykwalifikowany który powiększy w przyszłości kadry bezrobotnych bezrobotni przedewszystkiem bowiem rekrutują się z robotników niewykwalifikowanych. I jeśli nawet unormowanoby sprawę w ten sposób, że junak po przejśriu przez obóz prahy miałby zapewnione pierwszeństwo przy rekrutacji robotników do pracy przez P. U. P. P. (tak sprawa postawiona jest w Niemczech), nie zmieniłoby to faktu, że będzie on w dalszym ciągu robotnikiem niewykwalifikowanym, a jeśli przyszedł do obozu pracy, przeszkolony jest zawodowo, to obóz pracy pod względem fachowym nic mu nie da.

W zrozumiałej trosce o byt niezatrudnionej młodzieży o tych bezrobotnych, którzy nigdy jeszcze nie zaznali radości pracy, należałoby zmienić formę niesienia pomocy tej młodzieży, bo obozy pracy w dotychczasowej koncepcji są zbyt kosztowne i na dalszą metę problemu wychowania i zatrudnienia młodzieży bezrobotnej nie rozwiązują.

Sprawa zatrudnienia młodzieży nie da się rozwiązać dojutrkowemi półśrodkami.

J. J.

Twórca sztucznych ludzi

W niesamowitem laboratorjum króla robotów

Jakgdyby potwornie i upiornie wyolbrzym. magazyn zabawek wygląda pracownia jednego z nasławniejszych inżynierów amerykańskich R. Whitmana, zamieszkałego w Chicago. Inżynier ów jest to niski, uśmiechnięty człowiek o kruczych włosach i świeżej twarzy: trudno do prawdy uwierzyć, że liczy on już 60 lat. Inżynier Whitman zajmuje się oczywista normalnemi pracami związanemi z jego zawodem, lecz ponad to eksperymentuje on już od lat wielu nad dziedziną niezwykle ciekawą i szczególnie podniecającą wyobraźnię, oto mianowicie pracuje nad konstruowaniem sztucznych ludzi, czyli t. zw. „robotów".

Dlatego właśnie pracownia jego wygląda jak olbrzymi magazyn lalek. Widać w niej bowiem mnóstwo takich ogromnych lalek, wyglądających niesamowicie. Oto naprzykład tuż przy wejściu stoi ponury odźwierny, zbudowany ze stali. Na rozkaz swego pana czyni posłusznie pięć kroków, dzielących go od ruchomego stolika, opatrzonego kółkami, przysuwa ten stolik do gościa, podnosi blat i nalewa sam likier. Odźwiernym, służącym i lokajem jest ta olbrzymia lalka, która pozatem nie jest całkowicie niema, gdyż z polecenia swego pana umie w trzech językach powiedzieć: „dzień dobry", „dowidzenia" i „dobranoc".

Zadziwiającą zaiste jest ta lalka, której twórca nadał kształt potwornej kolosalnej kobiety. Ta „robotka", jak zapewnia Mr. Whitman, posiada szczególnie prosty mechanizm i potrafi z niezmordowaną cierpliwością dokonywać najrozmaitszych robót. Otwiera i zamyka drzwi, umie posługiwać się odkurzaczem, szoruje podłogę, zapala i gasi światło itd. Ta osobliwa służąca nigdy nie jest zwęczona, nie żąda sobie posiłków, ani też zapłaty.

Uwagę zwracają jeszcze dwa małe „roboty" o rozmiarach około 15 letnich chłopców; ich sobowtóry stoją jako „żywe" figury reklamowe w oknach wystawowych dwuch domów towarowych. Arcydziełem jednak jest „Mr. John", któremu z kąta atlier można przez telefon dawać najrozmaitsze rozkazy, jak naprzykład „Marsz naprzód", „Połóż się", „Wstań", a nawet z którym można prowadzić krótką rozmowę. Ten sławny „robot" to model wsławionego już androidy, którym zadziwiał tłumy zwiedzające wystawę światową w Chicago.

Mr. Whitman jest twórcą tych wszystkich androidów. W mózgu jego po raz pierwszy stała się rzeczywistością idea budowania takich maszynowych kobiet i mężczyzn środkami nowoczesnej techniki. Jest on władcą robotów. Jak długo były one modne, jak długo a było je oglądać w wielkich domach towarowych, rozmaitych lokalach, miejscach rozrywkowych a nawet w urzędach zasypywano inżyniera zamówieniami. Złote czasy „robotów" prawie już jednak minęły. Mimoto jednak pomysłowy mechanik nie ustaje w pracy i wymyśla coraz to nowe rodzaje androidów.

Cel swego życia określił on sam w następujących słowach:

— Pragnę stworzyć „robota", któryby niemal zupełnie przypominał człowieka. Zdaje sobie sprawę z olbrzymich trudności, które stoją na tej żmudnej drodze. Proszę jednak przypomnieć sobie zbudowanego przezemnie Mr. Oratora robota, który potrafił wygłaszać przemówienia trwające 20 minut. Czy uda mi się cel mój zrealizować, tego nie wiem. W każdym razie każdy niemal dzień przynosi mi coraz większe ulepszenia w dziedzinie, która stała się namiętnością mego życia.

ROZMAITOŚCI

OD PIĘCIU LAT PIESZO NAOKOŁO ZIEMI.

Do Londynu przybył chińczyk o dźwięcznem choć skomplikowanem nazwisku — Chiongwanchin, który przed pięciu laty wyruszył z Kantonu, aby udać się w pielgrzymkę do grobu ojca swego w Limie, w dalekim Peru. Z początku towarzyszyło chińczykowi w jego pielgrzymce piętnastu przyjaciół. Przewędrowali w ten sposób przez Kalifornję, Panamę, Kolumbję i Ekwador. W drodze towarzysze pielgrzyma gubili się jeden po drugim, tak, iż Chiong przybył wkońcu sam do celu swej wędrówki — do Limy. Potem postanowił Chiong wędrować dalej pieszo, przebył Andy i dostał się na brzeg brazylijski, gdzie w Bahji wsiadł na statek, odchodzący do Londynu. Obecnie zamierza Chiong przewędrować pieszo cały kontynent europejski i poprzez Syberję i Mongolję dostać się zpowrotem do swojej ojczyzny.

ŚWIĘTA CIERPLIWOŚĆ.

Wśród różnych dziwów, jakie cierpliwa praca człowieka potrafiła dokonać, jest zbiór przedmiotów ręcznej roboty niejakiego Jules Charboneau, które podziwiały tłumy publiczności na wystawie chicagowskiej we „Włoskiej wiosce".

Zbiór ten składa się z najmniejszych przedmiotów, jakie wykonały ręce ludzkie.

Między innemi widzimy tam werset z Pisma Świętego, zawierający 127 liter, napisany na kawałeczku papieru, nie większym od końca zwykłej damskiej szpilki. Odczytać go można tylko przez mikroskop. Charboneau twierdzi, że całą Biblję, składającą się z 3.566.480 liter można napisać w tenże sposób na kawałku papieru, mającym 6 kwadratowych milimetrów.

Niemniej jednak jest godna podziwu cierpliwość Francuza, który zbudował najmniejszy w świecie motorek, o sile jednej miljonowej części H. P., nie większy od końca zwykłego ołówka do pisania.

Charboneau wykonał te olbrzymie chociaż minjaturowe prace w przeciągu 37 lat.

W HISZPANJI BUDUJE SIĘ NAJWIĘKSZY NA ŚWIECIE WIADUKT

Rząd hiszpański zdecydował się począć pracę nad zbudowaniem wiaduktu o długości 475 metrów na rzece Esla, przeznaczony do użytku kolei z Zamora do Orense. Wiadukt ten będzie największy z dotychczas istniejących na świecie. Same arkady będą się ciągnęły na przestrzeni 200 metrów. Wykonanie tych robót przewiduje się w ciągu dwóch lat.

Panowie! - Kto obstawia? - Jeszcze jeden wolny numer!...

Ruchome Monte - Carlo w Sosnowcu. Magistrat pozwala, policja toleruje.

Zbieg ulic Warszawskiej i Modrzejowskiej w Sosnowcu. Zbity tłum ludzi, nad którym sterczą dwa wielkie czerwone parasole. Krzyk rwetes, przekleństwa. Wśród ogólnego zgiełku wybijają się kolejno dwa potężne gardłowe głosy:

— Panowie! — Kto obstawia? — Jeszcz jeden wolny numer! — Pucu niema. Kto postawi ten wygra dwa razy!

Słychać brzęk monet, pośpieszne gorączkowe liczenie, poczem następuje chwila ciszy wreszcie krzyki i przekleństwa. I znów wśród ogólnego zgiełku wybijają się głosy:

— Panowie! — Kto obstawia...

Temi oto słowy „krupierzy" dwuch ruchomych Monte Carlo zachęcają stających do gry. Gra jest bardzo prosta. Na stole rozłożony jest zielony papier, podzielony kreskami na sześć kwadratowych pól. Każde pole ma swój numer od 1 do 6. Grający stawiają na poszczególne numery.

„Krupier" miesza w rzemiennem okrągłem pudełku trzy kwadratowe kostki z oczkami, po chwili wyrzuca je na stół, przykrywa jednocześnie pudełkiem i czeka tak długo dopóki wszystkie numery nie zostaną obstawione.

Trwa to jednak bardzo krótko Grający decydują się szybko. W kilka chwil na wszystkich numerach leżą już niklowe a nawet srebrne monety. „Krupier" podnosi wówczas pudełko. Wygrywają tylko trzy numery, te, które wskazują kostki, pieniądze postawione na trzy inne zgarnia bankier. Każdemu odkryciu pudełka towarzyszą dzikie, radosne okrzyki wygrywających z jednej strony i przekleństwa tych, którzy nie mieli szczęścia i przegrali. Każdy jednak, kto chce tu wygrać — przegrywa. Wygrywają tylko wspólnicy „krupiera", t. zw. „podstawieni", którzy robią przy stole odpowiedni nastrój, zachęcają do gry, kłócą się z „krupierem", wymyślają mu, biorą nawet zgranych do nitki w obronę. Wszystko to wygląda na efekt bardzo ładnie i nikt z grających nie podejrzewa nawet że taki właśnie wymyślający „krupierowi" pan — to jego wspólnik i pomagier w „robocie".

Gra toczy się całemi godzinami. „Krupierzy" się zmieniają. Zmieniają się również i grający. Ci, co przegrali z żalem odchodzą po to aby dać miejsce nowym graczom, których spotyka podobny los, co ich poprzedników. Ofiarami „krupierów" padają przeważnie ślązacy, którzy przyjeżdżają do Sosnowca po zakupy i grających panuje bardzo podniecomłodzież szkolna. Atmosfera wśród na. Wystarczy popatrzeć na rozgorączkowane twarze, aby wyrobić sobie sąd o nastroju, jaki panuje przy „rulecie". Szczególnie podniecają się młodzi chłopcy, uczniowie. Na pieki, oczy błyszczące, z niepokotwarzach ich widać niezdrowe wyjem śledzą ruchy „krupiera". Młodzi chłopcy zgrywają się przeważnie do nitki. Przegrywają oczywiście pieniądze nie swoje. Otrzymują je od rodziców na kupno książek, czy też na załatwienie jakiegoś sprawunku, ulegają pokusie, którą w odpowiedni sposób podsycają pomocnicy „krupierów", przystępują do gry i przegrywają.

Jeden z chłopców, uczeń gimnazjalny, przegrał kilkanaście zł. u „krupiera", który rozstawił swe „Monte Carlo" tym razem przed cerkwią przy ul. 3 maja. Chłopiec chcąc się odegrać, zaproponował jako stawkę, marynarkę. „Krupier" się zgodził i wkrótce marynarka przeszła do jego rąk. Interwencja ojca chłopca, który zagroził „krupierowi" policją poskutkowała. Oddał on pieniądze i marynarkę. Wypadki zgrywania się uczniów powtarzają się codziennie.

Chcąc zasięgnąć bliższych informacyj nawiązujemy rozmowę z jednym z ulicznych handlarzy lusterkami, który sprzedaje swój towar w pobliżu „Monte Carlo".

— Panie — powiada nasz rozmówca — zgnilizna moralna, hańba! Dzieci ogrywają. Nawet policję państwową nie szanują i biją. Biją się codziennie nożami. Przed paru tygodniami to tu jednego zabili. Kowalski się nazywa.

— A policji tu niema — pytamy?

— Policja jest, ale jakoś tego wszystkiego nie widzi, oni co chcą to robią. Ślązaki to przegrywają po 50 zł., czasami, jak trafią na frajera, to i więcej od niego wyduszą, a później piją i piją.

Czas byłby najwyższy, aby odpowiednie władze zajęły się tą sprawą Dłużej tego tolerować nie można. Dziwić się tylko należy, że magistrat wydaje zezwolenia na prowadzenie tego rodzaju „przedsiębiorstw". Jak nam wiadomo, zezwolenie dotyczy gry na czekoladę, ale jest to przecież płaszczyk, pod którym kryje się co innego. Jeśli magistrat jest częściowo w tym wypadku odpowiedzialny, to winę ponosi tu policja, która toleruje te szalbierstwa.

Jutro do szkoły

Skończyły się piękne dni wakacji. Minęły szybko, jak wszystko co piękne, radosne i beztroskie. Jutro rano gmachy szkół zagłębiowskich zaroją się młodzieżą szkolną. Ciche i milczące w okresie wakacyjnym sale rozebrzmią znów miłym rozgwarem i śmiechem wypoczętej młodzieży, która z dużym zapasem nowych sił przystąpi do całorocznej znojnej pracy.

Dziś ostatni dzień wakacyj. Jutro rano na nabożeństwo do kościoła i do szkoły. Młodzież równie radośnie wita pierwszy dzień wakacji, jak i dzień powrotu po wywczasach do szkoły.

Niejednemu czy niejednej żal może będzie trochę beztrosko spędzonych dni, które pozostawiły miłe wspomnienia, ale trudno, obowiązek przedewszystkiem. Trzeba wracać do szkoły, uczyć się i zdobywać wiedzę. Przyszłość od tego zależy. Młodzież to doskonale rozumie, zresztą szybko otrząsa się ze wspomnień wakacyjnych i, po paru już dniach, wprzęga się do codziennej, systematycznej pracy.

A szkoła też ma przecież swoje miłe przeżycia. Obok codziennej niejednokrotnie ciężkiej pracy trafiają się również wesołe chwile w szkole, które rozpraszają szarzyznę dnia i pobudzają młodzież do wesela i radości.

Wspomnieć tu należy o tej młodzieży. która niestety nie mogła korzystać z dobrodziejstw wakacyjnych i nie opuszczała przez cały czas zadymionego Zagłębia. Ci wszyscy, którzy wakacje spędzali na świeżem, zdrowem powietrzu, pławiąc się w słońcu i rozkoszując się pięknem okolic — ci wszyscy — to szczęśliwcy wobec tych co musieli pozostać w Zagłębiu.

Tej to właśnie młodzieży poświęcić należy najwięcej uwagi, o nią trzeba się specjalnie troszczyć. Magistraty miast i różne instytucje społeczne opiekują się rokrocznie w okresie wakacyjnyw młodzieżą rodziców biednych.

Nie może jednak ta opieka objąć wszystkich. Zaledwie część z nich korzysta z kolonij letnich, część przebywa na t. zw. półkolonjach, reszta musi siedzieć w domu i dzielić los swych rodziców, przeważnie bezrobotnych. żyjących z zapomóg i doryweżej pracy. Dla tej młodzieży niema radości i wesela niema wakacyj na wsi czy też w jakiemś uzdrowisku, a jednak ta młodzież chętnie przychodzi do szkoły i z prawdziwem zadowoleniem wita pierwszy dzień szkolny, powakacyjny..

Jutro więc i ci. wypoczęci na świeżem powietrzu i ci, którzy musieli siedzieć w Zagłębiu, wszyscy razem do szeregów na nabożeństwo i do szkoły po nową wiedzę.

* * *

Nabożeństwo dla młodzieży w **Sosnowcu** odbędzie się jutro w kościele parafjalnym o gorz. 9 rano; na Pogoni o godz. 10 rano.

Na nabożeństwie w kościele parafjalnym w Sosnowcu pienia religijne wykonają uczniowie szkoły muzycznej im. Moniuszki w Sosnowcu.

W Dąbrowie i Będzinie nabożeństwa, z racji rozpoczęcia nowego roku szkolnego, odbędą się również jutro o godz. 9.30 rano.

Postrzelenie policjanta w Będzinie

Mieszkańcy kolonji „Ksawera" pod Będzinem, M. Żukowski i Majer znani są z awanturniczego usposobienia, w szczególności wtedy, kiedy wypiją kilka głębszych. Żukowski i Majer znani są również policji, jako zawodowi złodzieje włamywacze.

Onegdaj w nocy wspomniani dwaj kamraci „podgazowali" sobie coś niecoś więcej w miejscowej piwiarni. Po wyjściu z piwiarni spotkali starszego posterunkowego Łakomskiego, z którym rozpoczęli rozmowę. Rozmowa ta, po chwili zamieniła się w sprzeczkę, w czasie której awanturnicy rzcili sie na policjanta i odebrali mu rewolwer.

Policjant pomimo rozbrojenia go stawił opór, wtedy jeden z awanturników strzelił dwa razy do Łakomskiego, raniąc go w plecy i brzuch.

Łakomskiego odwieziono do szpitala powiatowego. Stan jego zdrowia nie budzi poważniejszych obaw.

Awanturnikami zajęła się policja.

KRONIKA

Niedziela 19 Sierpień	Dziś: Ludwika Jutro. Stefana Kr. Wschód słońca: 4.19 Zachód słońca: 18,35

RADJO

WARSZAWA

Niedziela, 19 sierpnia.

8.05. Płyty. 8.30. Kiedy ranne wstają zorze. 8.38. Gimnastyka. 9.05 Dziennik poranny. 9.20. Chwilka pań domu. 9.55. Program na dzień następny. 19.00. Nabożeństwo z Krakowa. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.10. Poranek muzyczny ze studja. 13.00. Pogadanka muzyczna z Krakowa. 13.10. Muzyka lekka. 13.45. Odczyt z Krakowa. 14.00. Płyty. 15.00. Feljeton rolniczy z Wilna. 15.15. Transmisja dożynek ze wsi Miechów. 15.25. Przegląd rynków produktów rolnych. 15.35. Transmisja dożynek ze wsi Miechów. 15.45. Wrażenia z wycieczki rolniczej do Danji 16.00. Transmisja dożynek ze wsi Miechów. 16.15. Koncert ze Lwowa. 17.00. Przegląd teatralny. 17.10. Koncert solistów. 18.00. Fragment teatralny. 18.15. Płyty. 18.45 Wybuch wojny. 19.00. Rozmaitości. 19.10. Program na dzień następny. 19.15. Koncert popularny. 20.00 Myśli wybrane. 20.02. Feljeton aktualny. 20.12. Koncert solistów. 20.50. Dziennik wieczorny. 21.00. Transmisja z Gdyni. 21.02. Na wesołej lwowskiej fali. 22.00. Skrzynka pocztowa. 22.15. Wiadomości sportowe. 22.30. Płyty. 23.00. Wiadomości meteorologiczne. 23.30. Muzyka taneczna.

KATOWICE

Niedziela, 19 sierpnia.

8.30. Audycja poranna. 9.55. Program na dzień następny 10.00. Nabożeństwo ze Lwowa. 11.57. Sygnał czasu. 12.03. Transmisja z Warszawy. 13.00. Pogadanka muzyczna. 13.10. Muzyka lekka z Warszawy 13.45. Feljeton z Krakowa. 14.00. Płyty. 14.30. Audycja muzyczna. 15.00 Feljeton z Wilna. 15.15. Transmisja z Warszawy. 15.25. Skrzynka pocztowa 15.35. Transmisja z Warszawy. 16.15. Koncert ze Lwowa. 17.00. Wiadomości bieżące. 17.10. Koncert solistów. 18.00. Fragment teatralny. 18.15. Płyty. 18.45. Feljeton literacki. 19.00. Rozmaitości. 19.10. Program na dzień następny. 19.15 Transmisja z Warszawy. 21.00. Transmisja z Gdyni. 21.02. Na wesołej lwowskiej fali. 22.00. Wiadomości sportowe. 22.15. Wiadomości sportowe ze wszystkich stacji polskich. 22.30. Muzyka lekka. 23.00. Wiadomości meteorolog. 23.05. Muzyka taneczna.

Z Kielc

(k) **Gościnne występy sosnowiczanki.** Wiśniewska Aniela, zam. w Kielcach przy ul. Wesołej 39 — zameldowała, że gdy zajęta była sprzątaniem w księgarni Ungrowej przy ul. Dużej Nr. 6, weszła do księgarni nieznana dziewczyna i kazała sobie podać album z widokami, w celu kupna kilku widoków. Wiśniewska sprzątając w lokalu, obserwowała przybyłą, przyczem zauważyła, iż ta wyjęła z jej torebki sakiewkę, która leżała na kontuarze, co widząc Wiśniewska chwyciła dziewczynę i sakiewkę od niej odebrała. Dziewczyna następnie rzuciła się do ucieczki, jednak została zatrzymana przez przechodzącego szeregowego P. P.

Ustalono, że złodziejką jest Białogórska Perla, lat 17, zam. w Sosnowcu przy ul. Kołłątaja 6, zawodowa złodziejka sklepowa, karana kilkakrotnie za kradzieże. Wymienioną przekazano władzom sądowym.

(k) **W czasie libacji zastrzelił przyjaciela.** W czasie libacji w piwiarni Myśliwskiego Wincentego w Ćmielowie, pow. opatowskiego, Chlebny Bronisław, mieszkaniec Ćmielowa, manipulując rewolwerem spowodował wystrzał od którego został zabity Grochólski Michał, zam. w Bodzechowie.

Chlebny Bronisław po wypadku tym zbiegł.

Z Zagłębia

— **Prezes sądu okręgowego** w Sosnowcu, p. Marjan Zbrowski. powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

— **Osobiste.** Prof. Jerzy Korwin - Olszewski, przewodniczący sekcji W.F. P.W. miejskiego komitetu w Sosnowcu, powrócił z urlopu i w dniu jutrzejszym obejmie urzędowanie.

We wszystkich sprawach dotyczących W.F. należy się obecnie zwracać do prof. Olszewskiego.

— Prezydent m. Dąbrowy, dyr. Kaczkowski wrócił z urlopu wypoczynkowego i od jutra rozpoczyna urzędowanie.

— Sosnowiczanin, p. Witold Jakóbczyk uzyskał dyplom magistra filozofji na uniwersytecie w Poznaniu.

— **Pierwsza Śląska Szkoła Muzyczna (Wyższa i Niższa) w Katowicach,** pod dyrekcją znanego kompozytora śląskiego prof. Stefana Ślązaka — podaje do wiadomości, że zapisy nowowstępujących do szkoły uczniów na rok szkolny 1934/35, przyjmowane będą od dn. 20 sierpnia.

Egzaminy wstępne dla zaawansowanych uczniów, odbędą się w dn. 1, 3, 4, 5 i 6-go września.

Nauka normalna z dawnemi uczniami, rozpoczyna się z dn. 3-go września.

Czesne za naukę, które zostało znacznie zniżone, rozłożono na raty miesięczne. Opłata od 15 zł.

Nauk udzielać będą znani pedagodzy i wirtuozi - artyści pp. profesorowie: Emma Bojarska, Oskar Ruppel, Stefan Ślązak, Jakób Spluwacz, Antonina Zaleska, Władysław Śliwski, Zygmunt Weininger i inni. Nauka trwa 10 miesięcy.

Otwarte zostają klasy: teorji i kompozycji, śpiewu solowego, organu, skrzypiec, altówki, wiolonczeli, fortepianu, instrumentów orkiestrowych, gimnastyki rytmicznej, zespołowe kameralne, chóralne i orkiestry.

Dla uczniów zamiejscowych 75 proc. zniżka kolejowa do 100 kilometrów. Kancelarja czynna od godz. 10 — 13 i 16 — 18 przy ul. Szopena 16 telefon Nr. 301,36.

— **Zmiany w szkolnictwie.** Prof. Władysław Rajczykowski, kierownik szkoły ćwiczeń przy seminarjum żeńskiem w Sosnowcu, powołany został na stanowisko podinspektora w Końskich.

Ks. Ługowski, prefekt sem. żeńskiego w Sosnowcu, przeniesiony został do gimn. E. Plater w Sosnowcu.

— **„Czar munduru“ w Gołonogu** Staraniem związku podoficerów rezerwy w Gołonogu w dniu dzisiejszym o godz. 7 wiecz. w sali domu ludowego na Florze sosnowiecki zespół artystyczny — odegra wesołą krotochwilę w 3 aktach p. t. „Czar munduru“.

Dochód z przedstawienia przeznaczono na powodzian.

— **Dwa wypadki na kop. „Saturn“.** Onegdaj na polu północnym ładowacz Antoni Soczewa Czeladź, Starobogucka 4-a doznał potłuczenia nogi. W tym samym dniu górnik Leon Woźniczko, Milowicka 117 w czasie podbijania stempli uderzony został starym stemplem, który spadając zranił go w prawe ramię.

Przed dzisiejszym aktem dojrzałości obywatelskiej

Dziś wybieramy ojców miasta i powierzamy im troskę i pieczę o jego przyszłość i rozwój.

Ważna to rzecz! Musimy zatem wybrać ludzi, którym zaufać i którym powierzyć możemy rządy miastem. Ludzi, nie traktujących swego wyboru, jako placówkę polityczną, lub jako odskocznie do karjery politycznej, ale ludzi, którzy zajmą się gorliwie i poważnie najbliższemi potrzebami miasta i jego mieszkańców.

A potrzeb tych jest bardzo wiele Chcemy mieć dobre drogi, skanalizwane i wyposażone w wodociąg domy, wzorowe budynki szkolne, szpitale, przytułki itp. A przedewszystkiem chcemy mieć pewność, że budżety miejskie będą zrównoważone, że ustanie szastanie groszem publicznym, rozrzutna gospodarka, a nieubłagane prawo równowagi finansowej i jaknajdalej posuniętej oszczędności będzie naczelnym wskazaniem przyszłego zarządu miejskiego, który dziś wybieramy.

Raz na zawsze musi przepaść gospodarka partyjna, która doprowadziła Kielce do ruiny, musi ustać zdobywanie władzy dla „podziału łupów“ między głodnych posad kandydatów partyjnych, uważających się za delegatów swej partji, a nie za zastępców żywotnych interesów ogółu mieszkańców. Raz wreszcie skończyć musimy z politykierstwem w radzie miejskiej — i dlatego oddamy swe głosy tylko na kandydatów polskiego bloku gospodarczego, którzy znani są ze swej uczciwości i dają rękojmię szczerej, realnej i skutecznej pracy dla dobra miasta i jego obywateli.

Nie wolno nam zmarnować głosów wszelkiego rodzaju partyjników, a miasta wraz z kasą miejską oddawać na ich łup.

Pamiętajmy o tem i idźmy do urn wyborczych z polskim blokiem gospodarczym, który wyraźnie i jasno postawił cele dzisiejszych wyborów samorządowych.

Polski blok gospodarczy w 20-rocznicę zbrojnego czynu legjonowego pragnie oswobodzić samorząd kielecki od żerujących na nim partyjników, chcą w myśl wskazań marsz. J. Piłsudskiego szczerą i skuteczną pracą realną, pracą głównie na odcinku społecznym i gospodarczym wyprowadzić Kielce z ruiny i wskazać im drogę szybkiego rozwoju.

Naszym obowiązkiem jest pomóc polskiemu blokowi gospodarczemu, gdyż cele jego i dążności zostaną zrealizowane. Pełne zwycięstwo od nas samych zależy.

Świadomi swej woli i ogromu zadań jakie czekają zaniedbany samorząd kielecki wyborcy bez wahania zadecydują o zwycięstwie polskiego bloku gospodarczego.

Nikomu dziś nie wolno pozostawać w domu — wszyscy spieszcie do urn wyborczych plewić chwasty gospodarki miejskiej pozostałe po partyjnych samorządach. W akcji odpartyjnienia samorządu nikogo zabraknąć nie może.

Wszyscy za listą pozytywnej twórczej pracy dla miasta (polskiego bloku gospodarczego) — oto przesłanka dzisiejszego zwycięstwa.

Wściekły pies pogryzł ludzi i zwierzęta domowe w Tucznej Babie

Mieszkańcy wsi Tuczna — Baba, gmina Łosień, pow. będzińskiego zaalarmowani zostali onegdaj wiadomością, że pies gospodarza **Mieczysława Żukowskiego,** który przed dwoma tygodniami pogryzł we wsi kilka osób, konie, świnie i psy, był wściekły.

Onegdaj na posterunek policji w Łośniu zgłosiła się mieszkanka wsi Tuczna — Baba **Helena Zacira** i zameldowała, że w dn. 5 bm. pogryzł ją pies i inne osoby, jak również i zwierzęta domowe. Zacira wyraziła podejrzenie, że musiał on być wściekły. Na skutek tego zameldowania posterunek policji rozpoczął dochodzenie, które ustaliło następujące dane.

W dn. 5 bm. gospodarz Żukowski zauważył u psa jakieś podejrzane objawy. Pies, zawsze spokojny i potulny wobec gospodarza, ugryzł go w rękę i nogę. Tego samego dnia pogryzł **Helenę Zacirę** a następnie **Władysława Mycka,** również mieszkańca Tucznej — Baby.

Mało tego. Pies począł się rzucać na zwierzęta domowe i pogryzł dwa konie Żukowskiego, świnie i kilka psów we wsi.

Zaniepokojony również zachowaniem się psa Żukowski zabił go i zakopał. Policja ustaliwszy wszystkie szczegóły złożyła odpowiednie zameldowanie powiatowemu lekarzowi weterynarji **dr. Schönbornowi,** który polecił psa wykopać i przywieźć do Będzina. **Sekcja zwłok wykazała, że pies był wściekły.**

W związku z tem wydane zostało zarządzenie wystrzelania we wsi pogryzionych i podejrzanych o pogryzienie psów oraz pogryzionych koni i świń Żukowskiego. Jednocześnie wezwano Żukowskiego, Zacirę i Mycka, aby udali się do lekarza.

Jak nas informują, Helena Zacira zgłosiła się onegdaj do ośrodka zdrowia do **dr. Zysa,** który odesłał ją spowrotem do domu.

Okazuje się, że w ośrodku niema szczepionek surowicy. Dotąd więc ani jedna z pogryzionych osób nie została zabezpieczona przed skutkami tej strasznej choroby.

Zwracamy na to uwagę powiatowego lekarza **dr. Riedla.** Sprawy tej nie można przecież pod żadnym pozorem lekceważyć.

Chodzi tu przecież o życie trojga ludzi.

WŁAMANIE DO KASY REJENTA W BĘDZINIE.

Specjaliści od rozpruwania kas ogniotrwaych już dawno nie dawali znać o sobie w Zagłębiu. Onegdaj jednak zawitali oni do Będzina, gdzie w nocy dostali się do kancelarji rejenta Raczkiewicza, rabując z kasy ogniotrwałej 760 zł. gotówką

Kasiarze dostali się do lokalu przez wybicie otworu w ścianie od strony korytarza. Rozprucie kasy zostało dokonane tak zw. „rakiem“ Precyzyjne rozprucie kasy, świadczy, że dokonali tego kasiarze zawodowi. Włamywanie do kasy odbywało się w rękawiczkach gumowych, aby nie pozostawić śladów z odcisków palcy.

Policja wszczęła energiczne śledztwo, celem wykrycia sprawców włamania.

— **Z działalności szkoły muzycznej w Sosnowcu.** Szkoła muzyczna, jako typ normalnego konserwatorjum jest uczelnią koncesjonowaną przez Min. W. R. i O. P., podniesioną w r. b. do rzędu średnich szkół muzycznych (instytutów). Zakres nauki obejmuje wszystkie przedmioty teoretyczne i praktyczne jakie wchodzą w skład programu konserwatorjów i wyższych szkół muzycznych.

Nauka udzielana jest przez dyplomowanych pedagogów, muzyków i artystów. W b. r. szkolnym uzyskano nowy lokal z salą koncertową na 100 osób w której odbywać się będą częste audycje i odczyty muzyczne oraz popisy uczniowskie. Grono pedagogiczne składa się z profesorów o pełnej wartości wychowawczej i artystycznej.

Dyrekcja szkoły nie wątpi, że liczne rzesze rodziców poprą zamierzenia artystyczne uczelni — i w tym roku wybiorą szkołę muzyczną w Sosnowcu za cel odpowiadający metodom racjonalnego udzielania nauki muzyki. Wpisy już się rozpoczęły. Informacyj udziela sekretarjat codziennie w godz. od 10—18 i 15—19 ul. Dęblińska 11, tel. 1-49.

Ofiary na powodzian

Zamiast wizyt pożegnalnych składa na powodzian zł. 8 (trzy) Grodzicki Stanisław z Dąbrowy.

Podpalaczka budynku klasztornego w Imbramowicach symuluje umysłowo chorą

Przed miesiącem pisaliśmy o zemście pewnej kobiety, która pod paliła stodołę ze zbożem sióstr Nor bertanek w Imbrowicach, pow. ol kuskiego za to, że nie przyjęto jej do klasztoru. Stodoła spłonęła doszczętnie, wyrządzając klasztorowi strat na około 20 tys. zł.

Pościg za sprawczynią nie dał na razie pożądanego rezultatu. Dopiero w tych dniach ujęto ją w Miechowskiem i jest nią 30-letnia Helena Niedziela z Przybysławic (pow. miechowskiego), panna.

Po przesłuchaniu podpalaczki przez okręgowego sędziego śledczego w Olkuszu, odwieziono ją do więzienia w Będzinie.

Niedzielówna symuluje chorobę umysłową.

Z Olkusza

(ol) **Osobiste.** P. St. Gliszczyński, starosta olkuski wrócił z urlopu i objął urzędowanie.

4-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

Wicestarosta p. Trzmadel rozpoczął

(ol) **Na powodzian.** Dalszą wpłatę w sumie zł. 5 tys. uskutecznił pow. komitet pomocy powodz. w Olkuszu na ręce wojew. komitetu w ub. tygodniu.

(ol) **Nowe przedsiębiorstwo autobusowe.** Dotychczasowi przedsiębiorcy autobusowi, których wozy kursują, na linji Sosnowiec — Olkusz — Miechów w najbliższym czasie utworzą spółkę p. n. „Spółka autobusowa na Zagłębie Dąbrowskie". Komunikacja autobusowa na tej linji prowadzona będzie na zasadach koncesyjnych.

(ol) **Nowe koło g. w.** Staraniem zarządu koła gospodyń wiejskich w Ogrodzieńcu, takież koło powstało w Ryczówku pod Ogrodzieńcem z przewodniczącą p. Ireną Leśniakową.

(ol) **Choroby zakaźne.** Na terenie pow. olkuskiego zanotowano w ub. tygodniu: 3 czerwonki, 4 jaglice, 2 błonice, 1 dur brzuszny i 1 krztusiec.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Dekoracja odznaką P.Z.P.N. zasłużonych działaczy sportowych i graczy C.K.S-u

Ostatni dzień jubileuszu sportowego

W dniu dzisiejszym zakończone zostaną uroczystości obchodu 10-lecia istnienia CKS. w Czeladzi.

Program ostatniego dnia jubileuszowego jest bardzo obfity.

Rano odbędzie się wyścig kolarski na trasie 100 klm. o puhar przechodni naczelnego dyr. tow. „Saturn" p. Przedpełskiego.

Do wyścigu zgłosili udział kolarze z Zagłębia i Śląska.

Popołudniu odbędzie się szereg spotkań piłkarskich.

O godz. 12 CKS. III. — SMP. Zorza II (Siemianowice), godz. 1.30 popoł. Starsi panowie CKS.. — Starsi panowie „Brynicy" czeladzkiej. Mecz starszych panów odbędzie się o nagrodę przechodniu p. Zagórskiego.

Następnie odbędzie się na boisku defilada członków wszystkich sekcyj C. K. S-u, przemówienia i rozdanie nagród zwycięzcom.

Jednocześnie odbędzie się uroczysta dekoracja odznaką PZPN. dwuch zasłużonych działaczy klubowych a mianowicie: prezesa inż. Michalskiego i p. Lorka oraz długoletnich graczy I drużyny CKS. — Czapli i Tuszyńskiego.

Na zakończenie rozegrany zostanie mecz piłkarski pomiędzy I.C.K.S.-em a drużyną KS. Dąb (liga śląska), który przyjeżdża do Czeladzi w pełnym składzie.

Wieczorem odbędzie się zabawa taneczna, z której 50 proc. dochodu organizatorzy przeznaczyli na rzecz powodzian.

CRACOVIA komb. (Kraków) — UNJA

Dzisiaj o godz. 16.30 S. T. S. „Unja" rozegra na swoim stadjonie koleżeńskie zawody piłki nożnej z kombinowanym zespołem K. S. „Cracovia"

W składzie krakowian obok kilku graczy, pozostających na etacie I drużyny (Zieliński, Stebnicki), wystąpi szereg młodych i utalentowanych piłkarzy, stanowiących kadry przyszłych ligowców, jak: Filipkiewicz, Dzierża, Kępiński, Stiasny i in., to też mecz dzisiejszy zapowiada się interesująco.

O godz. 14.30 odbędzie się przedmecz między juniorami „Brynicy" (Czeladź) i „Unji".

× **Policyjny — Zew.** Dziś o godzinie 16.30 na boisku w Niemcach odbędą się zawody koleżeńskie w piłkę nożną pomiędzy „Policyjny" K. S. Sosnowiec — T. S. „Zew". Ze względu na dobrą formę obu klubów gra zapowiada się bardzo interesująco.

Przedmecz: A. K. S. „Niwka" — T. S. „Zew" II o godz. 14.30.

Z Zawiercia

(z) **Zgon dra Jaglińskiego.** W dniu 16 bm. wieczorem w szpitalu Ujazdowskim w Warszawie zmarł dr. Józef Jagliński, lekarz powiatowy w Zawierciu.

Ś. p. dr. Jagliński od pewnego już czasu cierpiał na ślepą kiszkę, a korzystając z urlopu i pobytu w Warszawie poddał się operacji w szpitalu Ujazdowskim. W parę dni po operacji, mimo troskliwych zabiegów lekarzy, zmarł. Zwłoki pogrzebane zostaną na cmentarzu powązkowskim w Warszawie.

Stanowisko lekarza powiatowego w Zawierciu śp. dr. Jagliński Józef objął przed paru laty, jednakże w tak krótkim czasie, dzięki swej wiedzy i ruchliwej działalności zdołał pozyskać sobie nietylko w mieście, ale i w całym powiecie wielu serdecznych przyjaciół. Wzywany do chorych śpieszył z pomocą o każdej porze dnia i nocy.

Poza swą pracą zawodową brał On czynny udział w życiu różnych organizacyj społecznych. Wiadomość o śmierci śp. dra Jaglińskiego wywarła w całym powiecie b. smutne wrażenie.

Jacek Zięcz

FORTUNA

24.

POWIEŚĆ

napisana specjalnie dla „Expresu Zagłębia"

— Tak. Otóż ten pan Wylewicz, według zapewnień Żęckiego jest niewinną ofiarą podejrzeń. W tej chwili nie chodzi nam o to, czy istotnie takim on jest, — musimy to sami stwierdzić.

Druga sprawa ma charakter, bardzej zasadniczy od pierwszej: mamy za zadanie wynaleźć człowieka, który dokonał napadu na niejakiego pana Lirskiego...

— Któż to..

— Dziedzic, bogaty. Otóż tego samego pana Lirskiego ubiegłej nocy porwano z własnego mieszkania, a z nim...

— Zginęły pieniądze?..

— He he, — nie, mój mały; zginęła panna, pielęgniarka, bardzo przystojna. Wobec tego musimy odnaleźć dziedzica i pannę.

— Trudna sprawa.

— Trudna? — He he, nie takie trudne sprawy się rozwiązywało, Oczusiu. Damy sobie radę, zwłaszcza, że gra jest pod każdym względem warta zachodu i zapowiada się inteersująco.

— Forsy się dużo zgarnie?

— Napewno. Posłuchaj dalej: Tłem całej sprawy jest miljon, — wygrany miljon złotych.

— Miljon złotych?!

— Tak. O tem wszystkiem swego czasu pisały gazety, ale oczywiście ty nie wiesz, bo gazet wcale nie czytasz.

— O, co to, to już nieprawda, panie szefie; kronikę kryminalną czytam zawsze... Tym razem byłem przecież zagranicą i dopiero kilka dni temu wróciłem — nie może szef wymagać, żebym o wszystkiem wiedział co się na naszej prowincji dzieje... — broni się zawstydzony detektyw — zresztą, zdaje mi się, że szef dopiero dziś przyszedł do posiadania tej wiadomości...

Pan Węch spojrzał na pomocnika karcącym wzrokiem i ciągnął dalej:

— Tylko ostrzegam cię odrazu: przedwcześnie się nie ciesz zbyt wielkim zyskiem z tej sprawy, gdyż, aczkolwiek w perspektywie mamy dużą kupę pieniędzy, to jednak może się stać i to, że prócz umówionego za fatygę honorarjum nic więcej nie dostaniemy. Bilet, na który padła wygrana jest obecnie... no, zgadnij u kogo?..

— Wolę porządną robotę, niż zgadywanie — wykręcił się sianem detektyw.

— Bo nigdy nie zgadłbyś. Otóż bilet jest w depozycie u sędziego śledczego.

— U... sędziego... śledczego?..

— Tak, mości kolego. Jak z tego można wnosić, miljon jest zabezpieczony należycie. Ale słuchaj dalej:

— Cały miljon może łatwo przejść na skarb państwa, jeżeli się okaże, że właściciel nie żyje...

— Któż jest właścicielem biletu?... — przerwał coraz bardziej zainteresowany detektyw Oczko.

— W tem sęk. Domniemanych właścicieli jest dwóch: Wylewicz i Lirski; który z nich jest faktycznym posiadaczem, tego nikt obecnie nie wie.

— Ależ to proste! — krzyknął prawie Oczko — ten jest posiadaczem biletu, kto go kupił w kolekturze!..

— Mylisz się znowu, Michałku —skrzywił się niezadowolony Węch — widać z twojego rozumowana, że nigdy nie grałeś na loterji. Bilet może być sprzedany, darowany, znaleziony, przegrany i... należy do tego, w czyich rękach w legalnej drodze nabycia się znajduje. Sprawa z naszym miljonem się przedstawia w ten sposób, że nasz klient Wylewicz przegrał go w karty do naszego klienta Lirskiego, — rozumiesz mnie teraz?

— Naturalnie. Nie wiem tylko z jakiego powodu naszego klienta Wylewicza wsadzono do kozy?

— No, nie bez słusznej przyczyny. U naszego klienta Nr. 1 znaleziono bilet, który, jak się należało spodziewać, winien być u naszego klienta Nr. 2.

— Ha, więc wynikałoby z tego że nasz klient Nr. 1 napadł na klienta Nr. 2 i odebrał mu przegrany bilet.

— Aby podjąć wygraną?

— Nie inaczej.

— Nasz klient Nr. 1 jest uczciwym człowiekiem.

— To gorzej. Ale z uczciwego człowieka też świnia wylezie.

— Takby należało sądzić. Jednak są ludzie, którzy twierdzą, że bilet był w legalnem posiadaniu Wylewicza.

— Jakie są na to dowody?

— Narazie niema żadnych. Podobno Lirski zwrócił go Wylewiczowi w liście.

— Gdyby tak było...

— Zamach na miljon wykonał ktoś trzeci, kto działał z pomocą i rękami... wiesz kogo?

— ?...

— Komara.

— Komar tu?!..

— Tak. Dziś z nim rozmawiałem.

d. c. n.

Ogłoszenie

Zarząd Miejski w Sosnowcu ogłasza przetarg zapomocą ofert zapieczętowanych, na prawo korzystania z pomieszczeń przy rzeźni miejskiej:
a) do solenia skór
b) do solenia kiszek
na okres do 31 stycznia 1936 roku włącznie

Oferty z podaniem wysokości ofiarowanej opłaty na każde pomieszczenie oddzielnie winny być składane w kopertach zapieczętowanych w biurze Zarządu Miejskiego tylko w dniu 5 września rb. od godziny 12 minut 30 do godz. 13-ej bezpośrednio do rąk przewodniczącego Komisji.

Warunki przetargu oraz warunki korzystania z wymienionych wyżej pomieszczeń są do przejrzenia w Zarządzie Miejskim w Sosnowcu — Biuro Główne — każdodziennie oprócz niedziel i świąt w godzinach od 9-ej do 13-ej.

Kierownik Tymczasowego Zarządu m. Sosnowca
(—) HUGON ALMSTAEDT.

CO. 272/34.

Wezwanie

Sąd grodzki w Sosnowcu wzywa niniejszem obecnego posiadacza zaginionego weksla na sumę złotych tysiąc, płatnego 27 sierpnia 1934 r. z wystawienia firmy Towarzystwa Przemysłu Metalowego B. Hantke w Sosnowcu i żyrowane przez Modrzejowskie Zakłady Górniczo - Hutnicze w Sosnowcu, aby w czasokrese 60 dni od dnia ogłoszenia niniejszego wezwania zgłosił się w Sądzie Grodzkim w Sosnowcu i okazał weksel Sądowi. Po upływie wyznaczonego terminu Sąd uzna weksel na zasadzie art. 94 Rozp. o prawie wekslowem za umorzony.

Sędzia Grodzki: (—) SCHMIDT
Za zgodność Sekretarz: PIPREK.

Konkurs

Wydział Powiatowy w Zawierciu ogłasza konkurs na sprzedaż urządzenia do filtrowania i odżelaziania wody system „Ekonomja" o wydajności 4 m^3/godz.

Całość zdatna do natychmiastowego użytku.

Oferty składać w terminie do dnia 15 września 1934 r., wpłacając jednocześnie tytułem gwarancji 5 procent oferowanej sumy.

Bliższe informacje na zapytanie.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
STAROSTA
w/z (—) WŁADYSŁAW GOROŃ.

Nr. Km. 1180/33, 597 i 812/34.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Olkuszu na zasadzie art. 604 KPC. obwieszcza, że odbędą się następujące licytacje ruchomości w dniu 28 sierpnia 1934 r. od godz. 10 rano.

1) w Olkuszu przy ul. Pocztowej u Michała Kłymiuka, składających się z maszyn, sużących do wyrobu cegieł, narzędzi ślusarsko — kowalskich, maszyn do wyrobu drenów i warsztatu stolarskiego, oszacowanych na łączną sumę 1925 zł. 70 gr. Licytacja rozpocznie się od 2/5 części ceny oszacowania,

2) w Olkuszu przy ul. 3 go maja u Heleny Witkowskiej, składających się z mebli, maszyny do szycia firmy „Kasprzycki", pianina firmy Banasikowski" i skrzypiec ze smyczkiem, oszacowanych na łączną sumę 1130 zł. Licytacja rozpocznie się od połowy ceny oszacowania.

3) w Olkuszu przy ul. Ogrodzienieckiej u Amalji Borzemskiej składających się z pianina firmy „Fibiger", oszacowanego na sumę 1200 zł. Licytacja rozpocznie się od połowy ceny oszacowania.

DLA ZDRO...A JEDYNIE TO, CO NAJLEPSZE!
COKOLWIEK DROŻSZE— —WIELOKROTNIE LEPSZE!
OLLA PREZERWATYWY

PROSZKI «KOWALSKINA»
STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYCH BÓLACH GŁOWY
KONIECZNIE ZE ZNAKIEM „SERCE W PIERŚCIENIU"
FABRYKA CHEM.-FARMAC. AR. KOWALSKI, WARSZAWA

Matki!

Żądajcie w aptekach i skład. apt. hygjeniczn. przysypki dla dzieci

Puder „Dzidzi"

z (kogutkiem)

utrzymującej cia[ło] dziecka w zdro[wiu] i czystości.

„EMERSON!!!"

Rewelacja w dziedzinie radja!!!

Wyłączna sprzedaż i pokaz w firmie

J. GOLDFELD

Będzin, ul. Kołłątaja 39

Kursy Przemysłu Artystycznego

ogłaszają wpisy na wydziały:

grafiki, malarstwa dekoracyjnego rzeźby

Opłata 5 zł. miesięcznie
Zniżki kolejowe

Zapisy w Sekretarjacie Sosnowiec, Kilińskiego 25.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

WAKUJE posada podróżującego branża perfumeryjno - kosmetyczna. Oferty Expres pod „Energiczny".

INTELIGENTNA wychowawczyni żydówka poszukuje posady, język hebrajski, dobre referencje. Szafir Będzin, Zawodzie 10.

POSZUKUJĘ posady kasjera, magazyniera, inkasenta lub jakiej innej w poważnem przedsiębiorstwie. Mogę złożyć kaucję. Energiczny, nieskazitelnej uczciwości poważny urzędnik. Pierwszorzędne referencję. Zgłoszenia do Administracji „Expresu" pod: „Poważny urzędnik".

MŁODA panienka zdolna poszukuje pracy bufetowej. Posiada praktykę. Wiadomość Expres Dąbrowa.

PRZYJMIE uczenice do praktyki fryzjerskiej. Sosnowiec, Dęblińska 1 zakład fryzjerski.

POTRZEBNY podręczny szewski na robotę galanteryjną. Sosnowiec, Chemiczna 14 m. 22.

POTRZEBNY uczeń na praktykę. Zakład fryzjerski „Halina" Sosnowiec, Kaliska 14.

POTRZEBNA dziewczyna do pomocy w piwiarni. Dąbrowa Kolonja Dziewiąty dom p. Wosztala.

MATRYMONJALNE

KAWALER lat 28 zamożny, tokarz na posadzie poszukuje panny do lat 20 z posagiem w celu matrymonjalnym. Oferty z fotografjami do Expresu Zagłębia pod „Zamożny".

SAMOTNY robotnik lat 38 z jednem dzieckiem, poszukuje panny lub wdówki przystojnej dobrej opinji do lat 35 w charakterze gospodyni lub w celu ożenku. Oferty z fotografjami administracja Sosnowiec, pod „Robotnik".

MŁODA osoba, seperatka pozna pana w celu towarzyskim do lat 35. Stan obojętny. Zgłoszenia piśmienne filja „Expresu" Będzin pod „Towarzyszka".

LOKALE

POSZUKUJĘ mieszkania 3 ewentualnie 2 większe pokoje z kuchnią. Zgłoszenia z podaniem ceny i adresu do Inspektoratu Szkolnego w Sosnowcu.

SKLEP nadający się na każdy interes oraz mieszkanie umeblowane do wynajęcia. Sosnowiec, Staropońska 31.

SKLEP z mieszkaniem do wynajęcia. Wiadomość Racławicka 4.

POKÓJ umeblowany z oddzielnem wejściem do wynajęcia 3-go Maja 7 m. 8.

LOKALE przemysłowe i garaże do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 27.

DWA trzy pokoje z kuchnią wygodami do wynajęcia Pawlik, Robotnicza 1.

DWA pokoje z kuchnią do wynajęcia. Będzin, Brzozowicka 47.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia ul. Czysta Nr. 7 m. 10 II p.

SKLEP z mieszkaniem i pojedyńcze mieszkanie do wynajęcia. Będzin, Zagórska 63 Kałat.

LOKALU sklepowego poszukuje z mieszkaniem, miejscowość obojętna. Zgłoszenia od „Expresu" pod J. Z.

POKÓJ umeblowany z wygodami wejście oddzielne do wynajęcia. Florjańska 12.

ODSTĄPIĘ pokój inteligentnemu panu z całodziennem utrzymaniem. Wiadomość w administracji.

DWA pokoje umeblowane z osobnem wejściem, utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Zgłoszenia „Expres" Dąbrowa.

2 SKLEPY z pokojami do wynajęcia. Czeladź, Węgroda - Dolna 58 Dudkowa.

KUPNO i SPRZEDAŻ

WAPNO

w bryłach i lasowane z pieca Hoffmanowskiego wysoko - procentowe poleca Palusiński Sosnowiec. Środula tel. 12 — 67.

SKLEP spożywczy z towarem mieszkaniem, ładne urządzenie sprzedam okazyjnie. Wiadomość w Administracji Expresu.

SKLEP rzeźniczy wraz z urządzeniem do sprzedania. Wiadomość w administracji.

KUPIĘ powóz używany na gumach w dobrym stanie. Wiadomość: Mościckiego 41, telef. 5-48.

SPRZEDAM maszynę do szycia lub zamienię na rower za dopłatą Klimontów Ciasna 15.

SPRZEDAM maszynę Singera gabinetową nieużywaną z oświetleniem. Warunki bardzo przystępne. Wiadomość w administracji.

DOM ogród przy ulicy Będzińskiej, plac budowlany przy ulicy Długiej spowodu wyjazdu. Sprzedam tanio Sosnowiec, Będzińska 8 m. 1.

DOM do sprzedania 2 ubikacje sień cena przystępna. Będzin Kamionka Przeczna 28. Kurek.

TANIA posezonowa wysprzedaż najmodniejszych gorseletów, pasów i staniczków „Rozalja" Sosnowiec, Dęblińska 11.

TANIO sprzedam dwie działki zalesione po 3000 mtr. kw. 5 minut od przystanku „Żarki". Wiadomość: Sosnowiec „Expres Zagłębia".

WÓZEK — fotel dla osoby chorej na nogi sprzedam bardzo tanio. Wiadomość u gospodarza Wielka 7.

MASZYNA Singera damska i krawiecka. Wiadomość: Lewandowski, Sienkiewicza 6. Sosnowiec.

SPRZEDAM nową maszynę do szycia „Singera" Sosnowiec, Robotnicza 26 Fonfara.

SPRZEDAM Zakład Fryzjerski z powodu wyjazdu tanio. Sosnowiec, 1-go Maja 26.

PIANINO czarne krzyżowe okazyjnie sprzedam 750. Sosnowiec, Klimontowska 14. Wilczak.

SZYNY BUDOWLANE drut kolczasty ruszty piekarskie oraz żelazo użytkowe poleca składnica i sortownia H. Pfeffer, Będzin, Małachowskiego 33.

MASZYNĘ do szycia sprzedam „Singera" 50 złotych okazyjnie. Jęzor obok Niwki Cebrat.

WÓZEK dziecinny głęboki granatowy w dobrym stanie do sprzedania. Dąbrowa 1 Maja Nr. 1 m. 3.

SPRZEDAM dom cztery ubikacje w Częstochowie na Zawodziu blisko rynku. Wiadomość Expres Dąbrowa.

SPRZEDAM motorek z rowerem 2-ch biegowy ze światłem, lub zamienię na mały motocykl. Zagórze, Miraszewskich 94.

OKAZYJNIE sprzedam maszynę damską bębenkową Singera, patefon szafkowy i zegar ścienny. Wiadomość Dąbrowa Sobieskiego 6 gospodarz.

TECZKI

tornistry, szkolne nabywajcie w pracowni wyrobów skórzanych Zygmunta Piechockiego. Dąbrowa Górn. Sobieskiego 8. Przyjmuje obstalunki, reperacje.

Marynaty

Konserwują tylko octy Spiessa. Sprzedaż wyłącznie w Składzie Aptecznym M. Jagiełłowicza Sosnowiec 3 Maja 7.

SPRZEDAM: Posesja Dańdówka 10 mieszkań, sklep, 60 prętów placu, dochód miesięczny 120 zł. 7.500 (okazja). Dom masywnej budowy przy fabryce druciarni 18 ubikacji, miesięcznie 200 zł. przyjąć 5000 dopłata 10.000. Plac ulica Długa 20 prętów 4.400 zł. Sosnowiec Piłsudskiego 8 telefon 5-26 (przy stowarzyszeniu wł. nieruchomości).

BUDKA do sprzedania, punkt dobry z towarem. Sosnowiec, Sielecka 9.

JEST do sprzedania wóz parokonny nowy. Wiadomość ul. Kościelna Nr. 60. Zagórze.

KUPIĘ magiel w dobrym stanie. Adresy składać filja „Expresu" Grodziec.

MAGIEL do sprzedania. Będzin, Podzamcze 38.

SPRZEDAM harmonję stoliczkową nową firmową lub zamienię na dobry rower za dopłatą. Będzin, Okrzei 35 m. 6 Kała.

ŻĄDAJCIE prezerwatywy „Mars" z 3 letnią gwarancją tylko w składzie aptecznym Dancygiera Będzin, Małachowskiego 34. Poleca gwarantowany krem od piegów, plam, pryszczy oraz artykuły kosmetyczne, apteczne, fryzjerskie, po cenach najtańszych.

SPRZEDAM 7 mórg ziemi z zabudowaniami lub wydzierżawię ze zbiorami. Wiadomość „Expres" Będzin.

DWA place budowlane przy Moniuszki do sprzedania. Sosnowiec, Kołłątaja 11.

SPRZEDAM plac 16 prętów pokój kuchnia bardzo tanio tylko zaraz. Sosnowiec, Wysoka 9.

HARMONJE, Akordjony, dwuchrzędówki, skrzypce, gramofony, sprzedaję, reperuję, zamieniam. Sosnowiec, 1 Maja 13 Rutkowski.

SKLEP spożywczy w Zagórzu sprzedam niedrogo z powodu wyjazdu. Punkt dobry. Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

MAGIEL w dobrym stanie małoużywaną do sprzedania. Dąbrowa, Limanowskiego 37.

WOJAŻERA do sprzedaży towarów spożywczych i inkasowania poszukujemy. Zgłoszenia piśmienne „Expres" Dąbrowa pod „Ustosunkowany w Zagłębiu".

SPRZEDAM domek pokój z kuchnią. Dąbrowa kol. Dziewiąty Rozalja Smółkowa.

PLACE budowlane hipotekowane sprzedaje. Wiadomość Dąbrowa obok rzeźni Warkocz.

DWUFRONTOWY dom 5 ubikacyj do sprzedania tanio w Czeladzi, Bytomska 3 i Kilińskiego. Wiadomość Milowicka 51.

WYDZIERŻAWIĘ pięć mórg pola z zabudowaniami w Bukownie J. Piekoszewski Krzykawa 56.

SPRZEDAM rower dobry. Sosnowiec, Tabelna 20. Gospodarz.

ZGUBIONE DOKUMENTY

JADWIGA KUKIEŁA zgubiła dowód osobisty wydany przez gminę Olkusko - Siewierską.

MENDEL LIDA zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Będzin i inne dokumenty. Znalazca zwróci do „Expresu" w Dąbrowie.

W BIELSKU skradziono dowód osobisty kolejowy, wydany przez Dyr. Warszawską na imię Anny Syk, który unieważnia.

RÓZIA KATZ zgubiła książkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

ZGUBIŁAM torebkę damską, świadectwo szkolne, wydane w Proszowicach Zofji Chmurzyńskiej, 5 zł., drobiazgi. Znalazca proszony jest o zwrot. Pieniądze proszę zatrzymać. Marja Chmurzyńska, Sosnowiec Majowa 18 m. 11.

MOZEF ICEK zgubił książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną wydaną przez P. K. U. Łódź i świadectwo urodzenia wydane w Tomaszowie.

KIERAS JAN zgubił wyrok sądowy, wydany przez sąd grodzki w Zawierciu

SZCZEPAŃSKI JÓZEF zgubił kartę tożsamości wydaną przez P. K. P. w Warszawie.

ŁUCJAN CHMIELEWSKI unieważnia zagubioną książeczkę Kasy Stefczyka w Sławkowie.

FORTUNA JAN unieważnia weksel in blanco na zł. 50, wydany Solarzowej i przez nią zagubiony.

CHYŁA WŁADYSŁAW zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Pińczów, dowód osobisty wydany w Jędrzejowie, książeczkę od klaczy.

W DRODZE z Bielska do Sosnowca zagubiony został portfel z Dowodem Rejestracyjnym wraz z kartą podatkową samochodu ciężarowego ŚL. 11705 wydaną przez Urząd Wojewódzki Śląski. Łaskawy znalazca zwróci za wynagrodzeniem Moszkowski, Mała - Dąbrówka, ul. Hallera 2.

RÓŻNE

ZA długi żony Scholastyki z Mitków która, sama opuściła dom nie odpowiadam. Franciszek Michalak Będzin, Ksawerowska 38.

PORTUGALSKIEGO języka pragnę się nauczyć. Oferty „Expres Zagłębia" pod „Portugalski".

MIERNICZY przysięgły Franciszek Szorsz Dąbrowa 3 Maja 15 wykonywuje pomiary gruntów plany.

Przedszkole

Już przyjmuje się zapisy do przedszkola. Strzemieszyce Warszawska 82.

WSZELKIE roboty wchodzące w zakres krawiectwa wykonuje solidnie i tanio. Dziurowiczówna Sosnowiec, Sąsiedzka 7.

SZKOŁA kroju szycia, modelowania Stypułkowskiej w Sosnowcu Piłsudskiego 14 przyjmuje zapisy uczenic.

Mierniczy Przysięgły

R. Kajewski wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres miernictwa — plany. Sosnowiec, Czysta 7. Tel. 10-50.

OSTRZEGAM przed kupnem połowy domu od Jana Gębalskiego przy ul. Tylnej 26, gdyż z powodu niepodzielności dom ten będzie sprzedany z publicznej licytacji. Borgus Sosnowiec, Cmentarna 2.

Kursy handlowe

M. Kołaczkowskiego przyjmuje codziennie sekretarjat Będzin, Sączewskiego 25. Maszyny bezpłatnie.

Biuro

podań do władz administracyjnych Bednarczyka mieści się Dąbrowa za magistratem.

B. Felczer

Szpitala Skórno — Wenerycznego Św. Łazarza w Warszawie H. Rudziński, Dąbrowa Górn., Kościuszki 2. Godziny 18 — 20.

Biuro pisania podań

do władz administracyjnych oraz przepisywań maszynowych **BOLESŁAWA WYLONA** w Sosnowcu, ul. Warszawska 12.

ZAKŁAD RAMIARSKI został ponownie otwarty po „La Ornamic" w halach Rozwoju w Sosnowcu pod kierownictwem specjalisty kunsztu ramiarskiego. Poleca wszelkie oprawy w zakres ramiarstwa wchodzące po cenach przystępnych.

NOWOŚCI powieściowe wypożycza Bibljoteka księgarni „Zagłębie" Będzin, Kołłątaja 44.

KSIĄŻKI szkolne nowe i używane kupisz tanio w księgarni „Zagłębie" Będzin, Kołłątaja 44 telefon 4 63.

PRZYBŁĄKAŁ się pies czarny uszy i ogon obcięte. Wiadomość: Sosnowiec, Cmentarna 10 Żyłkowski.

TOWARZYSTWO RZEMIEŚLNICZE w Będzinie zawiadamia swoich członków, że ogólne zebranie ich Towarzystwa odbędzie się dnia 16 września, o godz. 15 w I terminie, a o godz. 16 w drugim terminie w sali Towarzystwa Dobroczynności na Górze Zamkowej. Prosimy o punktualne przybycie. Zarząd.

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich w Warszawie „Pigment" Sp. Akc.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.